Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D[illegible]k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[illegible]CJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

R[illegible] Nr. 239. | Czwartek 31-go grudnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

LIGA MORSKA I KOLONJALNA.

Wśród wielu instytucyj społecznych, działających w Polsce, jest kilka, które wybijają się na czoło swą szczególną niezbędnością i niezmierną wagą interesów społecznych i państwowych, jakie reprezentują.

Liga Morska i Kolonjalna do nich należy.

W dobie ponownego powstawania Państwa Polskiego, gdzie wszystko buduje się odnowa, gdzie wszystkie instytucje konieczne w nowoczesnem państwie montują się na dziesiątki i setki lat trwania, Liga Morska i Kolonjalna powstała z najistotniejszej potrzeby naszego życia, wzięła i bierze rozmach ze spontanicznie rozwijającego się poczucia, że musi istnieć organizacja, reprezentująca morskie interesy Narodu, tak, jak istnieją potężne organizacje obronne L. O. P. P. i Czerwony Krzyż.

Nie ustawa i nie nakaz powołały Ligę Morską i Kolonjalną do życia, nie nakazy, ale życie samo utrzymują ją i ustawicznie rozszerzają jej tereny, ale przedewszystkiem zakres działania.

W całym ciągu dziejów byliśmy narodem lądowym. I kiedy inne państwa bogaciły się na morzu i z morza brały pęd do późniejszej niezmiernej często potęgi, Polska, pomijając sporadyczne wysiłki królów Zygmunta III, Władysława IV i Stefana Batorego, tkwiąc w zainteresowaniach lądowych, sama sobie podcinała możliwości rozwojowe nazewnątrz, nie kwapiąc się nawet o podjęcie prób zostania już nie państwem morskiem, ale choćby lądowo-morskiem tylko.

Jak ta polityka bierności na morzu skończyła się dla nas, wiemy wszyscy. I dziś, gdy ponownie mamy niepodległy byt własny, nie wolno nam powtarzać błędów przeszłości.

Skoro więc idea konieczności ekspansji Polski na morze stała się oczywista, a poparta koniecznością wypychania corocznie około 150.000 głów wynoszącej emigracji, dla której niema w kraju miejsca i zatrudnienia, oraz wzrastającą prężnością handlową, najmniejszej nie ulega wątpliwości, musi istnieć obok odpowiednich organów państwowych zrzeszenie, obejmujące jaknajszersze kręgi ludzi, któreby poparło dążenia państwowe i zainteresowało cały Naród w sprawach tak doniosłych. Przywykło się u nas zadania szersze i śmielsze spychać na barki władz w fałszywem rozumowaniu, że zadania te Państwo tylko interesują, że więc one terenem działania władz państwowych być muszą. A zapomina się o tem, że Państwo — to my wszyscy właśnie i taką tylko politykę będzie ono prowadzić, jaką najszersze koła zainteresowanych obywateli mu wskażą.

I teren działania morski specjalnie nie jest wyjątkiem. Nie jest nim tembwięcej, że budżet państwowy kilkakrotnie na nasze potrzeby zamały, jeden z najmniejszych w Europie — a stan ten na długie lata nie zapowiada zmian na lepsze — nie zostawia Państwu na jego politykę morską nic, lub prawie nic.

W uwzględnieniu tego faktu staje się więc jasnem, że w stworzeniu polityki morza, a zwłaszcza materjalnem jej poparciu, muszą obok Państwa wziąć udział wszyscy zainteresowani. Zainteresowani bezpośrednio: handel zamorski przywożący i wywożący, przemysł, oparty na surowcu zamorskim lub wy[illegible]arzający na wywóz za morza, zainte[illegible]ni pośrednio: odbiorcy i konsu[illegible]ooż handlu i przemysłu, my, [illegible] Państwa.

Jeśli więc, pomimo o wiele za skromnych środków budżetowych, wysiłkiem organizacyjnym kilku najwybitniejszych jednostek z min. Kwiatkowskim na czele pobudowano Gdynię, stworzono początki marynarki handlowej i wojennej, to trzeba zauważyć, że Państwo w osobie swych władz zrobiło bardzo wiele. Zrobił nieco i przemysł górnośląski, fundując na swoje potrzeby eksportowe kilka statków towarowych do przewozu węgla. Pozostaje cała ogromna większość obywateli, zainteresowanych wszak jaknajsilniej w swoim dobrobycie i obecnem, jak i przyszłem znaczeniu w świecie.

I tu pole do działania dla organizacyj społecznych, dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Organizacja, dzieląca jej pracę na 3 wydziały: morski, żeglugi lądowej i kolonjalny, dozwala każdemu poglądowo na ocenę szerokości zainteresowań Ligi. Zasięg działalności, wyrażający się 200 oddziałami w Polsce i kilkoma zagranicą, na wychodźctwie, — pozwala każdemu chętnemu zostać jej członkiem, powiększając zastępy trzydziestokilkotysięcznej rzeszy członków dotychczasowych. Składka miesięczna Zł. 1.— lub 1.50 niech dla nikogo nie będzie wymówką, czy jednym ciężarem więcej. Przyczyniając się kilkudziesięciu groszami miesięcznie — po uwzględnieniu równowartości „Morza", pisma, otrzymywanego co miesiąc bezpłatnie — sami sobie i naszym spadkobiercom stwarzamy możliwości lepszej przyszłości i otwieramy widoki, osądzić dzisiaj trudno — jak szerokie i piękne.

Jest jasną rzeczą, że panujące bezrobocie jest hamulcem i w naszej także Ligi Morskiej i Kolonjalnej działalności.

Musimy jednak ważyć rzeczy podług ich istotnego ciężaru. Bezrobocie jest wielką klęską, wagę jego w całości doceniamy. Jest to jednak klęska, która się skończy i przeminie, potrzeby nasze na morzu rosnąć będą coraz silniej, a o całości naszego Państwa — stanowić długie lata naprzód.

Corocznym zwyczajem, upominkiem świątecznym lub noworocznym dokumentujemy przychylność naszą dla bliskich nam osób.

Zróbmy w tym roku upominek samym sobie. W poczuciu całej odpowiedzialności za przyszłość i potęgę naszego Państwa, a więc nas samych, zapiszmy się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W. Kurzowski,
sekr. Ligi Morsk. i Kolon.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowy adwokatów Barcikowskiego i Landaua.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przemawiali adwokaci Barcikowski i Landau.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10 m. 20.

Przemówienie adw. Barcikowskiego.

Przystępuję do obrony w niniejszej sprawie z uczuciem pewnego zażenowania. Siedzą bowiem tu na ławie wybitni parlamentarzyści, siedzą doświadczeni wieloletni obrońcy praw człowieka i obywatela, którzy jeszcze z czasów zaborczych mają świetne tradycje obrończe — tak, że moja obrona wydaje mi się drobną, niepotrzebną, suchą.

Panowie sędziowie! Kiedy przechodził przez tę salę korowód świadków, wydawało mi się że słowa ich wżerają się w karty oskarżenia i niszczą je w oczach naszych. Gdyby ci, oskarżeni tutaj, jak niegdyś sejm niemy zachowali milczenie o utraconej wolności, byłoby już to samo triumfem zwycięstwa. „Qui tacent — clamant". Ten krzyk milczenia wdzierałby się w mroki dziejów jako groźna przestroga przed sponiewieraniem społeczeństwa za to, że zostało wierne ideałom. A wszystkie zarzuty, zawarte w oskarżeniu, tak skarlałyby, że stałyby się nieuchwytne nawet dla panów oskarżycieli. Czyż tym oskarżonym w sądzie potrzebną jest jakaś obrona?

Następnie obrońca omawia historję konfederacyj polskich, dochodząc do wniosku, że kongres krakowski nie był konfederacją, poczem wspomina o napadach i gwałtach, dokonywanych przez znanych i nieznanych sprawców, ubranych niekiedy w mundur wojskowy.

Wreszcie przechodzi do roli osk. Mastka w kongresie krakowskim i Centrolewie, dowodząc, że wina jego nie została niczem udowodniona na przewodzie sądowym.

Vae victis!

Powstała wolna, niepodległa Polska — kończy obrońca — ale wlecze się w niej pobrzęk kajdanów, mury strasznych twierdz... Niema wolnego słowa... niema wolności polskiego obywatela... Przypomina to stuletnią niewolę...

— Panowie sędziowie!

Zanim przystąpicie do wydania wyroku zastanówcie się nad doniosłością tej sprawy, nad głębią tego procesu brzeskiego.

Waszym obowiązkiem jest potępić gwałt, bo bunt niewolnika to walka o wolność. Zamiast okrzyku oskarżycieli „vae victis", niechaj zabrzmi „victis honor".

Przemówienie adw. Landaua.

Po przerwie zabrał głos obrońca osk. Ciołkosza adw. Landau. Mowa jego bardzo dowcipna i uszczypliwa słuchana była z dużem zainteresowaniem nawet przez panów prokuratorów.

Kodeks arbitrem.

— Jesteście obowiązani panowie sędziowie wypowiedzieć swoje zdanie o tem wszystkiem co tu tak długo, szeroko i tak mądrze mówiono. Nie będę dyskutował z panami prokuratorami, bo ich nie przekonam.

Jest między nami spór, dobrze, proszę na arbitrów w tym sporze kodeks karny i kodeks postępowania karnego.

Proces ten jest dla Polski koniecznością dziejową.

Słyszeliśmy twierdzenie, że naród polski jest narodem idjotów, sejm, sejmem ladacznic... Musiał się ktoś znaleźć, aby odpowiedzieć na te zarzuty i udowodnić, że posłowie nie są ludźmi o moralności koniokradów...

Naród czeka na wasz wyrok Panowie Sędziowie, zbadaliście przedstawicieli dwóch obozów, różne argumenty zaważyły na dwóch szalach, wy je panowie sędziowie macie zważyć w swoich sumieniach.

Źródła konfidencjonalne.

Pan prokurator Rauze nie uznaje przewodu sądowego, tylko akt oskarżenia.

Pan prokurator nie wierzy świadkom obrony, zgóry i bez zastrzeżeń.

Dlaczego nie wierzyć właśnie świadkom obrony, a tylko świadkom oskarżenia?

Ustawa tego nie przewiduje. Dalej obrońca krytykuje źródła konfidencjonalne robiąc takie porównanie: „Rozsądny człowiek, któryby otrzymał anonim, że ukochana go zdradza — przeszedłby nad tem do porządku dziennego; inny wszcząłby kroki śledcze...

Gdyby jednak ktoś na takiej podstawie ukochaną zamordował — to jego obrońca miałby uzasadnioną podstawę do postawienia wniosku o zbadanie jego poczytalności..."

System bezprawia.

Na czem polega działalność oskarżonych? Uczyli, uświadamiali społeczeństwo, co się dzieje w Polsce. Tego im za złe mieć nie można. Tu zachodzi cały szereg nieporozumień.

Jeżeli wejdziemy do sklepu ze słodyczami i poprosimy o bombę, to napewno nie będzie bomba, którą panowie oskarżyciele chcą włożyć w rękę Barlickiego czy Witosa. Trzeba się porozumiewać w jednym wpólnym nam wszystkim języku prawniczym, inaczej nigdy nie dojdziemy do porozumienia.

Po kilku dygresjach literackich, w których przypadło prokuratorowi Grabowskiemu jeszcze porównanie z księżniczką żydowską Salome, a nawet tańcem „Siedmiu szali", adw. Landau kończy swoje przemówienie.

Wielki Kongres pracowników państwowych.

WARSZAWA. Na dzień 17 stycznia 1932 roku został zwołany do Warszawy wielki kongres międzyzwiązkowej komisji pracowników państwowych.

Na kongres ten przybędą członkowie 13 zarządów poszczególnych związków pracowników państwowych, wchodzących w skład komisji międzyzwiązkowej.

Porządek dzienny obrad kongresu obejmuje całokształt zagadnień, dotyczących pracowników państwowych. Poruszone więc będą sprawy uposażeniowe, emerytalne i pragmatyki służbowej.

Francuski publicysta o Gdańsku

na łamach paryskiego dziennika „Figaro".

PARYŻ. — W paryskim dzienniku „Figaro" ukazał się artykuł pióra Lucjana Souchon'a o Gdańsku.

Traktat wersalski — pisze autor artykułu — przyznał Polsce prawo do korzystania z portu gdańskiego. Tymczasem gdańszczanie czynią wszystko, aby utrudnić Polsce korzystanie z tego prawa. Ostatnio wytoczony przez Gdańsk przed trybunałem haskim proces w sprawie zużytkowania portu gdańskiego dla postoju polskich okrętów wojennych został rozstrzygnięty w sposób niekorzystny dla Polski. Na szczęście wyrok ten zapadł w chwili, gdy Polacy zakończyli główne prace nad budową na własnem terytorjum portu gdyńskiego, najbardziej racjonalnego wytworu spółczesnego budownictwa morskiego. Gdyby nie to — flota wojenna polska musiałaby błądzić bez przerwy na szarych falach Bałtyku.

Ruch handlowy Polski, dzięki któremu obroty Gdańska zwiększyły się w czwórnasób w porównaniu z czasami przedwojennemi, skierowuje się obecnie ku Gdyni. To wywołuje nowe protesty ze strony wiecznie niezadowolonych gdańszczan, którzy, zamiast uczciwie współpracować z Polską, będącą źródłem ich dobrobytu, uczynili z terytorjum Wolnego Miasta centrum agitacji pangermanistycznej i główne miejsce dla wrogich Polsce manifestacyj nacjonalistów niemieckich. Wszystko to uczyni z Gdańska beczkę z prochem, która może w każdej chwili wybuchnąć w Europie.

Tak brzmi opinja poważnego publicysty francuskiego.

Choroba ks. biskupa Bandurskiego.

WILNO. Według orzeczenia lekarzy, J. E. ks. biskup Bandurski zapadł na t. zw. dusznicę bolesną, ujawniającą się w częstych bólach napadowych. Stan zdrowia sędziwego kapłana uległ lekkiej poprawie. Przy łożu chorego czuwają lekarze kliniki uniwersyteckiej.

Zgon zasłużonej publicystki.

WARSZAWA. Zmarła tu w 74-tym roku życia Irena Wanda Kosmowska, zasłużona działaczka społeczna i publicystka, matka b. posłanki p. Ireny Kosmowskiej, a małżonka zgasłego przed półtora rokiem ś. p. dr. Wiktoryna Kosmowskiego.

S. p. Irena Kosmowska w ciągu całego swego pracowitego żywota rozwijała energiczną działalność oświatową i kulturalną, szczególnie na wsi polskiej.

S. p. Kosmowska umieszczała swe prace na najrozmaitsze tematy społeczne, kulturalne, literackie w pismach codziennych, jak „Kurjer Polski", „Nowy Kurjer Polski", „Epoka", w prasie ludowej, w tygodnikach, jak „Swiat" i „Tygodnik Ilustrowany".

Cześć pamięci szlachetnej działaczki!

Powódź w Lublinie

LUBLIN. Ostatnie opady atmosferyczne i roztopy spowodowały znaczny przybór wody w Bystrzycy i Wieprzu. Skutkiem naporu wody został zerwany stary drewniany most na Wieprzu pod Sernikami w powiecie lubartowskim, o rozpiętości 15 metrów. W Wiśle woda podniosła się o 60 cm.

Na terenie Lublina wylew Bystrzycy i jej dopływów spowodował zalanie kilkunastu domów, z których trzeba było ewakuować ludność.

Dalsze niebezpieczeństwo zwiększenia powodzi narazie nie zagraża. (Iskra).

Tragiczny wypadek w kinie.

LUBLIN. W jednym z kino-teatrów w Chełmie Lubelskim podczas przedstawienia zawalił się balkon, wypełniony publicznością, przyczem 10 osób zostało ranionych, z tego 4 przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Straszne odkrycie

Czaszka ludzka w granatowym berecie.

We wsi Górka Pabjanicka (obok Pabjanic) dokonano strasznego odkrycia.

Właściciel młyna świątniki zaangażował mieszkańca wsi Górka, Roberta Jenke, do uprzątnięcia młyna. Wieśniak w kącie podwórza, w zabudowaniach młyna potknął się o jakiś twardy przedmiot, ugrzęzły w błocie i z przerażeniem skonstatował, że jest to odcięta głowa ludzka, przyodziana w beret damski koloru granatowego.

Stwierdzono, że głowa ta leżała w błocie już od dłuższego czasu, bowiem twarz pozbawiona jest skóry i ciała, pozatem brak jest dolnej szczęki.

Straszne to odkrycie wywołało wśród mieszkańców wsi Górka Pabjanicka wstrząsające wrażenie.

Kat Maciejowski nie ma czasu.

Odłożenie egzekucji w Borysławiu.

Ponieważ Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanych na śmierć w Bracławiu: Mikołaja Sadowskiego i Włodzimierza Berdziela, wyrok śmierci miał być wykonany już w ubiegły wtorek.

Wszystkie niezbędne przygotowania do egzekucji były poczynione i skazańcy przygotowywali się na śmierć.

Nad ranem nadeszła jednak wiadomość, że kat Maciejewski nie może przybyć do Brasławia, bowiem w tym czasie dokonywa innej egzekucji w Baranowicach.

Wykonanie wyroku zostało odłożone o 24 godziny — i nastąpiło w środę rano.

Zatarg chińsko-japoński.

Nowy rząd nankiński. Japońska „piatiletka" w Mandżurji. Walki pod Czin-Czau wciąż trwają.

NANKIN. Nowy rząd został już utworzony. B. przewodniczący Rady Ustawodawczej, Lin-Sen został mianowany prezesem rządu narodowego z analogicznemi pełnomocnictwa do pełnomocnict prezydenta republiki francuskiej. Przewodniczącym rady wykonawczej, który pełnić będzie funkcje premjera mianowany został Teuls. Rząd narodowy składa się z 5 „yuanów" czyli rad, a mianowicie: wykonawczej, ustawodawczej, prawnej, opinjodawczej i kontrolnej.

NANKIN. Ukazały się urzędowe nominacje następujących członków rządu: Czen — sprawy zagraniczne, Huang-Han-Liang — finanse, Hoing-Czing — wojna, Czen-Szai-Kwan — marynarka, Li-Wen-Fan — sprawy wewnętrzne. Na czele Yuanu wykonawczego stoi Sun-Fo, który wobec tego pełni funkcje premjera. Prócz tego zostali mianowani: Czu Pei-Teh na stanowisko szefa sztabu generalnego, Li-Kzi-Szen na stanowisko inspektora generalnego przysposobienia wojskowego i Tang-Szen-Czi na stanowisko przewodniczącego rady wojennej.

Nowy plan gospodarczej eksploatacji Mandżurji.

LONDYN. Według doniesień z Tokio, rząd japoński zatwierdził opracowany przez ministerstwo spraw wojskowych plan gospodarczej eksploatacji Mandżurji. Plan ten przewiduje znaczne rozszerzenie inwestycyj kapitałów japońskich w Mandżurji oraz budowę nowych linij kolejowych i jest obliczony na 5 lat.

Wojska japońskie przekroczyły rzekę Liache.

SZANGHAJ. Chiński gubernator Czinczao, gen. Junczen wystosował do rządu nankińskiego telegram o rozpaczliwem położeniu miasta, otoczonego ze wszystkich stron przez oddziały japońskie.

Do Dajrenu przybyły nowe posiłki japońskie z 20 samolatami bombardującemi.

Bitwa pod Czinczao jest w pełnym toku. Wojska japońskie nacierają szerokim frontem w trzech kolumnach.

MOSKWA. Korespondenci sowieccy podają, że wojska japońskie przekroczyły rzekę Liache i dotarły do miejscowości Tanchuonte, położonej na północ od Inkou.

Chińczycy w sile kilku tysięcy żołnierzy z artylerją, oraz pociągiem pancernym gwałtownie zaatakowali oddziały japońskie, lecz po kilkugodzinnej ciężkiej walce zostali odparci w kierunku Cinczao. Straty po obu stronach są poważne. Walki toczyły się przy 20 st. mrozu. (ATE.)

Powstanie na Filipinach.

Rewolucjoniści ruszyli na Manillę.

LONDYN. Na wyspie Luzon, największej z grupy wysp Filipijskich, wybuchło powstanie. Rewolucjoniści, uzbrojeni w nowoczesną broń palną, rozpoczęli marsz na Manillę.

Wybuch powstania zaskoczył władze amerykańskie, wskutek czego w pierwszej chwili wydano niektórym garnizonom prowincjonalnym rozkaz cofnięcia się do stolicy. Jednakże sutuację udało się opanować.

Władze cywilne i wojskowe dokonały licznych aresztowań. W kilku miejscowościach rozegrały się utarczki z powstańcami, którzy maszerowali na Manillę pod pozorem wzięcia udziału w ćwiczeniach sportowych. Ogółem dokonano 900 aresztowań. W miejscowości Luang policja wykryła tajny skład broni.

Wychodzący na Borneo dziennik dolenderski „Bandjermasche Journal" powtarza za prasą chińską wiadomość, jakoby powstanie tubylców na Filipinach było wywołane przez Japonję, która rzekomo zaopatrzyła ich w broń. Napad na Manillę był przygotowany bardzo zręcznie. Miał nastąpić w dniu otwarcia wielkich zawodów sportowych. W dniu tym spodziewano się zjazdu w stolicy kilkudziesięciu tysięcy przybyszów z głębi kraju.

Potworna zbrodnia w Warszawie.

Człowiek zwierzę zadusił żonę i wygnał dziecko

WARSZAWA. — Terenem mrożącego krew w żyłach morderstwa, stała się wczoraj dzielnica Mokotów w Warszawie.

W domu przy ulicy Wygoda 6 od szeregu lat mieszkał 46-letni piekarz, Józef Jabłoński z żoną, 42-letnią Marją i 11-letnią córeczką Janiną.

Od dwu lat Jabłoński utracił posadę i rozpił się. Za liczne awantury karano go i przetrzymywano w komisarjatach.

Złym duchem Jabłońskiego stała się 29-letnia Marja Karwatówna.

Przed rokiem Jabłoński w jednej z awantur domowych tak dotkliwie pobił żonę, iż zabrano ją do szpitala.

Jabłoński nie krępował się niczem. W domu, w jednym pokoju, z dzieckiem często nocował z Karwatówną.

Onegdaj wieczorem Jabłoński i Karwatówna urządzili wspólną libację.

Nad ranem pijanego Jabłońskiego za awanturę uliczną aresztowano i przetrzymano do rana w areszcie.

Wczoraj rano sąsiedzi zauważyli powrót Jabłońskiego do domu.

Po chwili przybyła i Karwatówna.

Jabłoński wypędził z domu córeczkę, która skryła się u sąsiadów.

Cisza panowała w mieszkaniu Jabłońskich, gdy nagle sąsiadka, p. Siedlecka zauważyła smugę dymu z okna Jabłońskich.

Do mieszkania rzucili się sąsiedzi.

Z płonącego mieszkania wyniesiono Jabłońskiego — ogień ugaszono.

Tu straszny widok uderzył oczy ratujących — obok łóżka leżała już martwa Jabłońska.

Na szyi miała zaciśniętą pętlę powroza.

Zbrodniarz badany w komisarjacie udaje pijanego.

Cziczerin aresztowany za włóczęgostwo

PARYŻ. Prasa tutejsza podaje fantastycznie brzmiącą wiadomość z Moskwy, o aresztowaniu b. komisarza spraw zagranicznych Cziczerina za włóczęgostwo.

Kilka tygodni temu zatrzymano na ulicach Moskwy nędznie ubranego włóczęgę, który zwracał na siebie powszechną uwagę, gdyż był mocno pijany.

Okazało się że był to Cziczerin.

Ponoć od szeregu miesięcy starał się on o mizerną posadkę w komisarjacie, ale mu jej odmówiono, motywując to tem, iż w swoim czasie utrzymywał przyjazne stosunki z przedstawicielami państw kapitalistycznych.

Zrozpaczony Cziczerin jakoby zalewał robaka wódką.

Został on umieszczony w azylu dla bezdomnych, skąd ma być przewieziony na Krym.

Przypomnieć należy, że obecny komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w swoim czasie był zastępcą Cziczerina, należał do jego zdecydowanych wrogów i w znacznym stopniu przyczynił się do ustąpienia Cziczerina ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych, a jednocześnie usposobił Stalina wrogo do Cziczerina.

Niemcy zbroją się w dalszym ciągu.

PARYŻ. Wielkie poruszenie w tutejszej Akademji Nauk wywołała wiadomość, podana przez jednego z członków Akademji o wielkiem zbrojeniu się Niemiec. W tych dniach powrócił z Holandji współpracownik pewnej poważnej firmy paryskiej, któremu udało się tam zebrać niezwykle ciekawe dane o ruchu w fabrykach broni w Szwecji, Danji i Holandji. Fabryki te istnieją tylko dzięki olbrzymim zamówieniom rządu niemieckiego. Wszelkie materjały wojenne wysyłane są nytychmiast do Niemiec, które regulują należności bez najmniejszego opóźnienia.

Ucisk litwinów w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC. Podobnie jak mniejszość polska jest uciskana w Prusach Wschodnich, tak samo i mniejszość litewska, zamieszkująca północno-wschodnią część Prus Wschodnich, jest na każdym kroku szykanowana. Niewola ludności litewskiej najbardziej objawia się w dziedzinie szkolnictwa. Na 70,000 Litwinów, żyjących w Prusach Wschodnich, niema ani jednej szkoły z językiem wykładowym litewskim. Prośby mniejszości litewskiej o otwarcie szkół litewskich pozostają bez odpowiedzi. Istniejące szkoły litewskie prywatne nie zaspakajają wymagań kulturalnych mniejszości litewskiej, która coraz bardziej podlega wpływowi germanizującemu.

Mord polityczny w Tylży

BERLIN. W miejscowości Spucken pod Tylżą, dokonano bestjalskiego mordu na tle politycznem. Niejaki Kalasdies został napadnięty przez swych przeciwników politycznych, a po pobiciu do nieprzytomności położony na szynach kolejki.

Maszynista kolejki nie spostrzegł na czas leżącego na torze człowieka i najechał na niego, odcinając rękę od tułowia. Z pod kół wydobyto już zwłoki Kalasdiesa, zmarłego skutkiem utraty krwi.

Sąd niemiecki popiera zbrodnię.

Odmowa rewizji procesu niewinnie straconego Polaka, Jakubowskiego. Niesłychany skandal w sądownictwie niemieckiem.

BERLIN. — „Lokal Anzeiger" donosi, że izba karna w Neu-Sterlitz odrzuciła wniosek o rewizji procesu Józefa Jakubowskiego.

Odpowiedni wniosek złożony został przez rodziców niewinnie straconego Polaka, zamieszkałych na Wileńszczyźnie za pośrednictwem jednego z adwokatów berlińskich.

Uchylając się od obowiązku rehabilitacji swojej ofiary, a tem samem uznania krwawej omyłki, sprawiedliwość pruska wystawiła sobie wiekopomne świadectwo tchórzostwa i ubóstwa moralnego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marsz. Piłsudski przyjął posła polskiego w Moskwie p. Patka i odbył z nim dłuższą konferencję. Rozmowa ta stoi prawdopodobnie w związku z prowadzonemi przez posła Patka rokowaniami z rządem sowieckim w sprawie paktu o nieagresję.

— Ambasador Rzplitej w Ameryce, Tytus Filipowicz, przesłał 71-mu pułkowi piechoty nowojorskiej gwardji narodowej, który w ub. roku urządził na cześć ambasadora rewję i akademję — bronzową statuę polskiego żołnierza, dar 71 pułku piechoty armji polskiej.

— Dziś rano przejechał Nord - Expressem przez Warszawę nowomianowany minister spr. zagr. Japonji, p. Joskizowa, który udaje się przez Moskwę do Tokio, celem objęcia swego stanowiska.

— Kursy pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej kształtują się zwyżkowo. Najwięcej zyskała na kursie 8 proc. pożyczka dillonowska, która podniosła się z 59 na 62.

— Departament zdrowia w M. S. W. zaobserwował ostatnio po wsiach pod Pińskiem ognisko epidemji tyfusu plamistego.

— Z powodu przerwania tamy wylała rzeka Missisipi (Ameryka) w pobliżu miejscowości Glendore, zalewając kilka tysięcy ha ziemi. Wielu mieszkańcom zagraża utrata życia.

— Parowiec angielski „Fuskania" o pojemności 17 tys. ton, zaskoczony został w drodze z N. Jorku do Glasgow przez straszną burzę, przyczem 1 osoba zginęła, a 35 osób odniosło rany.

Tylko 5 groszy!

Wobec ogólnej obniżki cen wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, oraz obecnego kryzysu gospodarczego chcąc udostępnić społeczeństwu otrzymanie najświeższych i najciekawszych wiadomości z miasta, powiatu, kraju i całego świata, postanowiliśmy z dniem 1 stycznia 1932 roku obniżyć cenę naszego wydawnictwa

„SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE"

na **5** groszy za egzemplarz w sprzedaży ulicznej, zaś w prenumeracie miesięcznej z odniesieniem do domu na zł. **1.50.**

„Słowo Częstochowskie" służy wszystkim warstwom społeczeństwa, poruszając najaktualniejsze zagadnienia doby obecnej.

„Słowo Częstochowskie" udziela swych łamów wszystkim czytelnikom, dla omówienia różnych spraw, obchodzących ogół, oraz zamieszcza bezpłatnie wszelkie komunikaty z życia organizacyjnego, stowarzyszeń, związków, klubów sportowych i t. p.

„Słowo Częstochowskie" daje codziennie bardzo ciekawy odcinek powieściowy.

„Słowo Częstochowskie" wychodzi codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 14-ej (2-ga popołudniu).

„Słowo Częstochowskie" powinno znaleźć się w każdym domu, ponieważ jest najciekawszem i najtańszem pismem w Częstochowie, egzemplarz kosztuje bowiem

tylko 5 groszy!

Żądać w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 31 grudnia: Sylwestra P. W., Melanji Matr.
Wschód słońca: g. 7.45 Zachód g. 15.33.
Długość dnia 7 godz. 58 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III. Aleja, Narutowicza.
W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

Nabożeństwo na zakończenie roku na Jasnej Górze. W czwartek, 31 b. m., jako w ostatnim dniu roku o godz. 15.30 odprawi na Jasnej Górze uroczyste nieszpory J. E. ks. biskup. dr. T. Kubina, poczem wygłosi kazanie.

Ks. biskup dr. Kubina w szpitalu na Jasnej. J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina odwiedził wczoraj szpital dla chorych wewnętrznych przy ul. Jasnej. Ks. biskup odprawił w kaplicy szpitalnej mszę św., poczem wygłosił kazanie. Następnie Jego Ekscelencja odwiedził chorych, wypytując każdego szczegółowo o chorobę. Wizyta ks. biskupa trwała kilka godzin.

Życzenia noworoczne w Starostwie. Dorocznym zwyczajem p. starosta inż. Kazimierz Kühn w dniu 1-go stycznia o godz. 12 ej przyjmować będzie w swym gabinecie urzędowym w gmachu starostwa życzenia noworoczne.

Osobiste. Częstochowianin, p. Mieczysław Grygosiński, sędzia Sądu Grodzkiego w Tomaszowie Mazowieckim (obok Spały), został decyzją p. ministra sprawiedliwości z dn. 7 grudnia 1931 r. delegowany, aż do odwołania, do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza w mieście Biłgoraju, w okręgu Sądu Okręgowego w Zamościu.

Pracownicy Kas Chorych nie będą płacili składek do Z.U.P.U. Związki pracowników Kas chorych osiągnęły ostatnio bardzo poważne zwycięstwo na terenie Kas chorych.

Oto na skutek starań związków, Kasy chorych w całej Polsce będą wpłacały do Z. U. P. U. całkowitą składkę ubezpieczeniową t. zn. i tą część, którą dotychczas wpłacali pracownicy.

Ma to być rekompensatą za dokonane ostatnio zniżki płac. Nowy system wpłacania składek ubezpieczeniowych obowiązuje od 1 stycznia.

Wypowiedzenie koncesyj na sprzedaż alkoholu. Z dniem 31 b. m. wygasa zasadniczo przedłużany już wielokrotnie termin ważności koncesyj wódczanych, posiadanych przez osoby nieuprzywilejowane, to znaczy nie przez inwalidów wojennych.

W związku z tem wypowiedzianych zostało na całym obszarze Rzeczypospolitej 1.309 koncesyj, z tego 26 koncesyj w Warszawie.

Połowa wypowiedzianych koncesyj wygasa z dniem 31 grudnia r. b., druga połowa zaś z dn. 30 czerwca 1932 r.

Podatek dochodowy od uposażeń dziennych. Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym poleca, by przy obliczaniu podatku dochodowego od uposażeń pracowników, otrzymujących uposażenie codzienne — dokonane wypłaty dzienne mnożone były, celem doprowadzenia ich do stosunku rocznego, nie przez 360 jak dotychczas, lecz przez 300.

Oznacza to obniżenie podatku dochodowego dla tej kategorji pracowników o 1 5.

Ustawa o robotach i dostawach państwowych. Minister przemysłu i handlu przedłożył Sejmowi projekt ustawy, na mocy której Rada Ministrów będzie upoważniona do wydawania rozporządzeń o robotach i dostawach dla skarbu państwa, zakładów i przedsiębiorstw państwowych, oraz zakładów i funduszów przez państwo zarządzanych, z wyjątkiem monopolów i przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1927 r.

Nowy projekt ustala, że w granicach upoważnień, ustalonych rozporządzeniami rady ministrów, ministrowie w porozumieniu z ministrem skarbu będą mogli wydawać szczegółowe przepisy o robotach i dostawach dla poszczególnych działów administracji państwowej. Przepisy dotychczasowe o robotach i dostawach dla skarbu państwa, monopolów i przedsiębiorstw państwowych stracą moc w terminach, określonych rozporządzeniami rady ministrów.

W chwili obecnej obowiązują w sprawie dostaw i robót rządowych przepisy zarówno b. państw zaborczych wszystkich trzech dzielnic, jak i cały szereg zarządzeń i instrukcyj w każdej gałęzi administracji państwowej, całkiem nieskoordynowanych.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach. Na ogólną liczbę 274,218 bezrobotnych zarejestrowanych w całej Polsce w dniu 19 b. m.— bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy—13,747 bezrobotnych, hutnicy w metalu—3,385, szklarze—1,954, metalowcy—29,406 włókienniczy—28,724, robotnicy budowlani—34,453, pracownicy umysłowi — 36,335, robotnicy niewykwalifikowani — 108,097. Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 19 b. m. wynosiła 114,024 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3,550, przez 2 dni — 1,859, przez trzy dni — 25,193, przez 4 dni — 26,020 i przez 5 dni — 40,662 osoby.

Zasiłki ustawowe w dniu 19 b. m. pobierało 115,306 bezrobotnych.

Sylwester w nowym gmachu Stow. im. Marszałka Piłsudskiego. Stow. Pracy Społeczno - Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego, urządza w pięknej sali nowowybudowanego gmachu „Ogniska Niepodległości" wieczór sylwestrowy. Początek zabawy o godz. 22 giej. Strój wieczorowy. Wejście tylko za zaproszeniami. Bilety wejścia dla pań i członków Stow. w cenie 3 zł., dla panów 5 zł. W czasie zabawy przygrywać będą: orkiestra 27 p. p. i mandoliniści. Bufet obficie zaopatrzony. 25 proc. czystego zysku z wieczoru przeznaczono na bezrobotnych, resztę zaś na dalszą rozbudowę "Ogniska Niepodległości".

Noc sylwestrowa korpusu podoficerów 27 p. p. Korpus podoficerów 27 p. p. urządza dorocznym zwyczajem 31 b. m., o godz. 21.30 „Noc sylwestrową". Wejście za zaproszeniami. Strój wieczorowy. Przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Gospodarze przygotowali wiele atrakcyj. Niewątpliwie i tym razem goście będą świetnie się bawić.

Bal sylwestrowy akademików. Staraniem Zrzeszenia Akademików, skupiającem w naszem mieście ogół młodzieży akademickiej zostanie urządzony w salonach hotelu „Polonja" doroczny VIII bal sylwestrowy pod protektoratem pp. starosty inż. Kühna, kom. Mazura, gen. Dąbkowskiego, dyr. Płodowskiego i in. Oryginalną dekorację sali projektował stud. architektury p. Czesław Piwowarczyk. Ceny biletów w stosunku do zeszłorocznych znacznie zniżono, studenckie zł. 4, dla zaproszonych gości zł. 7. Bufet braci Bulskich w sali restauracyjnej „Polonji".

Zaproszenia można otrzymać w lokalu Zrzeszenia (N. M. P. 24) codziennie w g. od 11 — 12 ej.

Noc sylwestrowa w Tow „Lira". Koło Miłośników Śpiewu i Muzyki „Lira" (N. M. P. 14) urządza „Noc sylwestrową" we własnej, udekorowanej sali. W programie mnóstwo atrakcyj, jak: konkurs tańca, różnego rodzaju premje bezpłatne. Tańce przy reflektorach. Wejście dla członków i sympatyków, początek o godz. 21.30.

Alfred Haehn w Częstochowie. Znany mistrz fortepianu Alfred Haehn w tourne po Polsce da w naszem mieście recital o wspaniałym programie. Zna komity ten pianista — laureat konkursu Rubinstejna — jest świetnym odtwórcą muzyki klasycznej i romantycznej (Bethoven i Schumann.)

Bliższe szczegóły dotyczące koncertu podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

16-letni chłopiec przejechany przez pociąg. Tragiczny wypadek zdarzył się na stacji Złoty Potok. Na przechodzącego torem kolejowym 16-let niego Zygmunta-Jana Ociepę najechał pociąg osobowy, przyczem Ociepa poniósł śmierć na miejscu.

Po kawalerskiej jeździe od. pocznie w „pace". P. Marjan Kośmierek (Raków, Wesoła 21) jest szoferem taksówki i uznaje tylko „kawalerską" jazdę. Uważa bowiem, że tylko taka jazda świadczyć może o znajomości szoferki. Na ul. Piłsudskiego najechał on na przechodzącego jezdnią p. Marcina Górnickiego. Pokrzywdzony poskarżył się policji, która odważnemu szoferowi zapewni pobyt w „pace", gdzie będzie mógł medytować nad brakiem uznania dla jego zdolności.

Ujęcie złodzieja na kradzieży zegarka. Wczoraj w godz. popołudniowych przyszedł do mieszkania p. Altera Maneli (Narutowicza 3) jakiś nieznany osobnik, który udając żebraka usiłował dokonać kradzieży zegarka wartości 32 złotych. P. Manela spostrzegł jednak zręczny manewr złodziejaszka i wszczął alarm. Na krzyk p. Maneli przybiegli sąsiedzi oraz po kilku chwilach policjant, na widok którego opryszek usiłował zbiec, porzucając zegarek, lecz został zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu. Jak się okazało złodziejaszek zwie się Antoni Korkus, zam. w Stradomiu, (Wazowa 2). Posiedzi on w ulu.

Przetarg na dostawę mięsa dla garnizonu w Częstochowie.

Garnizonowa Komisja Mięsna ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 15 stycznia 1932 roku na dostawę mięsa dla 27 p.p., 7 p.a.p. i II/4 p.a.c. w ilości około 10.000 kilogramów miesięcznie w czasie od dnia 16 stycznia 1932 r. do dnia 15 kwietnia 1932 roku.

Osoby reflektujące na powyższą dostawę, złożą zapieczętowane oferty do dnia 15 stycznia 1932 r., godzina 10 rano w kancelarji Kwatermistrza 27 p. p., po którym to terminie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie winna być podana cena za 1 kilogram mięsa wołowego, baraniego i wieprzowego loco koszary 27 p.p. i 7 p.a.p.

Oferta może być złożona na każdy artykuł z osobna.

Bliższe szczegóły do przejrzenia w Kwatermistrzostwie 27 p. p. w godzinach służbowych.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpłaconą do Kasy Skarbowej względnie do Kasy 27 p. p. kwotę 1.500 złotych jako wadjum.

Suma 1.500 zł może być wpłacona w gotówce lub państwowych papierach wartościowych.

Garnizonowa Komisja Mięsna zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru i przedłożonych ofert.

Przewodniczący
Garnizonowej Komisji Mięsnej
Sękara, ppułkownik.

...towarzystwa na balu sylwestrowym akademików w „Polonji"

Z KRAJU.

Powròt polskich rybakòw z Holandji

Po przeszło półrocznej pracy na holenderskich parowcach śledziowych na Morzu Północnem, powróciła w tych dniach grupa polskich rybaków w liczbie 26-ciu, wysłana tam na początku lata przez polsko-holenderską spółkę śledziową.

Rybacy polscy są bardzo zadowoleni z wyprawy i chwalą sobie pracę na nowoczesnych statkach śledziowych, wyrażając równocześnie ochotę pojechania tam z nową wyprawą po nadejściu nowego sezonu połowów.

Prawie wszyscy przywieźli z sobą dość znaczne oszczędności.

Nowy sezon połowu śledzi na Morzu Północnem rozpocznie się w maju r. p. Wobec dodatnich wyników pierwszej wyprawy rybaków na sezon śledziowy, na nowy sezon wysłana zostanie już znacznie większa partja rybaków.

Genjalny „redaktor" pod kluczem.

Ponaciągał szereg osòb i stał się nieuchwytnym.

W wigilję wieczorem zawitali do p. Anatola Burskiego, zamieszkałego w Piastowie pod Warszawą przedstawiciele urzędu śledczego. Na wstępie powiedziano im, że pana niema w domu, oni jednak tak byli spragnieni jego widoku, że zarządzili rewizję i znaleźli p. Anatola pod łóżkiem, skąd zabrali go do Warszawy i tu osadzili w areszcie.

Jak się okazuje p. Anatol liczący dopiero 25 lat, wpadł na pomysł pobierania zaliczek na dzieło, które nigdy nie miało oglądać światła dziennego.

Miała to być „Złota księga odrodzonej komunikacji w Polsce".

P. Anatol osobiście i przez akwizytorów zbierał zaliczki od osób, które wydawnictwo to interesowało, a kiedy zebrał już odpowiednią okrągłą kwotę, machnął ręką na „Złotą księgę" i wziął się do nowej podobnej afery.

Wynająwszy pokój w domu nr. 7 przy ulicy Nowy Świat, urządził w nim fikcyjną redakcję fikcyjnego wydawnictwa: „Turystyka i Uzdrowiska" i zaczął operować w sposób taki sam, jak i ze „Złotą księgą".

Nie ograniczył się jednak do nabierania ewentualnych abonentów, bowiem zaczął angażować liczny personel administracyjny i pobierać od kandydatów kaucję.

W ten sposób pobrał od akwizytora Bolesława Jelińskiego 1000 zł., od sekretarki Franciszki Pawłowskiej tyleż, od woźnego Czesława Karpowicza 800 zł. i t. d.

Pierwszą pensję wypłacił personelowi czekami na PKO., gdzie przed rokiem istotnie miał konto nr. 17018. obecnie jednak zamknięte. Zawiedzeni w nadziejach kandydaci do posad zgłosili się ze skargą do policji, która aresztowała pomysłowego aferzystę.

Będzie on miał wytoczone trzy sprawy: o oszustwo, o sprzeniewierzenie i wystawianie czeków bez pokrycia.

Z życia Polaków za oceanem.

Zgon wytrawnego dyrygenta.

W Cleweland zmarł nagle na udar serca ś. p. Jan Kapałka, znakomity dyrygent chórów i orkiestr, były bas kilku oper, zasłużony szermierz idei śpiewaczej za oceanem. W Ameryce przebywał od połowy sierpnia r. 1914. Najprzód, jak każdy Polak, obcy na gruncie amerykańskim, musiał ciężko pracować w różnych fabrykach na kawałek chleba, a w wolnym czasie brał czynny udział w ruchu społeczno - narodowym. Szybko poznali jego zdolności inteligentni Polacy, którzy powierzyli mu kierownictwo kilku chórów, wkrótce też założył dobrze zgraną orkiestrę salonową, którą sam dyrygował, zyskując za prawdziwy artyzm szczere uznanie. Kolejno pracował w kilku miastach, przez dłuższy czas przebywał w Chicago, gdzie zetknął się z nim redaktor „Słowa Częstochowskiego", Purwin, ówczesny współredaktor „Dziennika Chicagowskiego". W Chicago ś.p. Jan Kapałka był przez długie lata generalnym dyrygentem Zw. Spiewaków Polskich w Ameryce, dyrygentem własnej orkiestry i kilku innych chórów. Do Cleweland przybył niedawno i objął tam kierownictwo trzech najlepszych chórów, z których wybrał najprzedniejsze siły, tworząc z nich chór operowy. Miał zamiar wystawić kilka mniejszych oper polskich i ostatnio czynił przygotowania z „Flisem" Moniuszki, wzbudzając ogólne zainteresowanie wielkiego miasta. Niestety, śmierć niespodziewana przecięła pasmo żywota młodego jeszcze, bo zaledwie 44 lata liczącego człowieka. S. p. Kapałka pochodził z Krakowa, z zawodu był nauczycielem, swego czasu uczył się też u dr. Wincentego Jasiewicza, Dyrektora Gimnazjum Związkowego w Częstochowie. W r. 1928 po raz pierwszy przybył do wolnej Ojczyzny, do której zamierza po kilku latach powrócić na stały pobyt. Spiewactwo polskie za oceanem okryło się żałobą z powodu zgonu zasłużonego Polaka - patrjoty.

Cześć Jego pamięci!

Poniòsł śmierć, chcąc ratować bliźniego.

W Passaic, w stanie New Jersey, Jan Chrustowski, 33 letni tkacz, przechodząc przez linje kolejową, zauważył 22-letnią pannę Dorotę Kelly, której groziło najechanie przez pociąg pośpieszny. Chrustowski chciał ją uratować, gdy nagle wpadł pociąg i uśmiercił oboje. Zmarły był członkiem wielu stowarzyszeń polskich, — osierocił żonę i troje dzieci.

Cudem ocalony.

W Nowym Jorku, na kolei podziemnej, wskutek nieostrożności upadł na trzecią szynę naładowaną elektrycznością, utrzymującą ruch pociąców, Polak Jan Kaczmarski, ulegając ciężkim obrażeniom ciała. Nieszczęśliwemu przybiegli z pomocą ludzie dobrej woli i wyrwali go z objęć śmierci. Kaczmarskiego odstawiono do szpitala, gdzie lekarze orzekli, że mimo ciężkiego stanu, życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Z krainy dolara.

Prawdziwie amerykański napad.

W Waszyngtonie, siedzibie rządu St. Zjednoczonych, pewnej nocy wpadło kilku bandytów do nocnej restauracji p. f. „Colonial Tea House", gdzie najpród uśmiercili jednego z pośród znajdujących się w tej chwili 14 gości, a resztę wpędzili do kuchni i rozpoczęli strzelaninę. Następnie bandyci zmusili właściciela restauracji do wydania im gotówki, którą zabierali w sumie 325 dolarów, poczem zbiegli niepoznani. Od kul bandytów odniosło rany 6 osób, w tem także jeden rabuś, którego jednak towarzysze uprowadzili ze socą.

Pobłażliwy sędzia.

W Nowym Jorku aresztowany został 28-letni Patrick Lacey, który zataczał się na ulicy od alkoholu, jako ciągle zaglądający do butelki. Policja oddała go pod sąd. Sędzia Goldstein, który rozpatrywał tę sprawę, oświadczył, iż bynajmniej nie razi go widok pijaka na ulicy i nie ma nic przeciwko temu, aby ktoś pił wódkę, poczem uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 31 grudnia.

11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Odczyt I z cyklu „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków".
12.35 Muzyka z płyt gramofon.
14.45 Płyty gramofon.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek"
15.45 Giełda pieniężna oraz komun. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Francuski.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt.
17.35 Koncert solistów.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Komunikat rolniczy.
19.25 Program na dz. bież.
19.30 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
21.25 Słuchowisko.
22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 107)

— Słyszeliście pytanie, jakie zadałem waszemu towarzyszowi. Rozumiem, że on istotnie nie miał możności dania odpowiedzi, lecz wy... wy wiecie! Wiecie, gdzie wasi wspólnicy więżą osobę, o którą mi idzie. Żądam, abyście niezwłocznie wyjawili miejsce jej uwięzienia.

Jeniec bez nazwiska, którego wzięto w willi leśnej za Narwę, ów człowiek, co zranił Leandra Biche, a przez cały czas więzienia nie przemówił ani jednego słowa, wystąpił teraz naprzód i rzekł:

— A jeśli odmówię zeznań, cóż mi uczynicie, by mnie do tego przymusić? Chcę wiedzieć, jakiego rodzaju tortury mnie czekają.

— Torturować nikt pana nie będzie— odparł Satanas. — Każemy panu powiedzieć prawdę i nie będzie pan mógł jej nie wyznać.

— Sugestja pod hipnozą? — spytał raz jeszcze.

— Coś znacznie bardziej potężnego jeszcze. Siła, której nikt się nie oprze.

Rolf i Nora przysłuchiwali się temu djalogowi z najwyższem napięciem, Pytania i odpowiedzi obchodziły ich wszak niemniej, niż towarzysza.

Zaległo ciężkie milczenie. W tem nagle nastąpił wypadek zupełnie nieprzewidziany i niemożliwy do powstrzymania.

Człowiek bez nazwiska odwrócił się szybko, rzucił w stronę Rolfa kilka słów w obcym jakimś języku... Prawie jednocześnie dwaj więźniowie podnieśli ręce do ust. W parę sekund później obaj upadli na ziemię, jak piorunem rażeni.

Rolf i jeniec bez nazwiska uczynili to samo, co swego czasu woźny Gaspard: otruli się ciankiem potasu.

Bohaterowie w swoim rodzaju, obaj pomocnicy Durgany'ego woleli umrzeć, niż wydać zbrodniczą organizację, w której pracowali. Dodać należy, że obaj łatwo poddawali się hipnozie i wiedzieli o tem. Dlatego uważali, że nadeszła ostatnia chwila.

Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, obaj mężczyźni skonali prawie jednocześnie. Oczyma rozszerzonemi przerażeniem wpatrywała się Nora w trupy dwóch samobójców.

Niespodziewany ten wypadek wywołał poruszenie w całem zgromadzeniu. Satanas i Breautier zrozumieli odrazu, jakie skutki wywrze to podwójne samobójstwo na projekt wyzwolenia Klotyldy Nerande. Tricoche najwyraźniej nie wiedział, co się stało z towarzyszką Breautiera, Rolf i anonimowy człowiek odebrali sobie życie, pozostała więc tylko Nora. Ale czy sobowtór Klotyldy wiedział cokolwiek o losie podobnej do niego istoty? Może Nora była tylko podwładną, niewtajemniczoną w plany szefów?

Zapewne tak właśnie było. Bo czyż w przeciwnym razie Rolf i nieznajomy byliby się pozbawili życia, nie pociągając za sobą Nory? Jeśli jej pozwolili żyć to właśnie dlatego, iż nie mogła wyjawić nic niebezpiecznego. To się rzucało w oczy. Przeciwnicy Breautiera zbyt byli ostrożni, by się niezabezpieczyć przed niedyskrecją kobiety, wydanej zamiast Klotyldy Nerande.

Satanas odciągnął byłego minisra na stronę i wypowiedział się przed nim w tym sensie:

— Widać nie było sądzonem — rzekł z goryczą Breautier — aby pan dla mnie naruszył prawo, nakreślone przez samego siebie. Pozostaje jednak fakt że śmierć tych dwóch ludzi uniemożliwia wykorzystanie pańskiej władzy. Jeśli chodzi o możliwiści uwolnienia Klotyldy, stoję na tym samym punkcie, na jakim znajdowałem się pozostawszy z Olivierem we Francji. A moja rozpacz się spotęgowała, gdyż przez chwilę wierzyłem, że dzięki panu znajdę wyjście. O, to straszne!

— Nie należy tracić nadziei, przyjacielu — rzekł Satanas, biorąc go serdecznie za rękę. — Wprawdzie katastrofą jest zniknięcie dwóch ludzi, którzy mogli rozwiązać zagadkę, ale niech pan nie zapomina, że znajdą się jeszcze jakieś sposoby w tajnikach Asiareny.

Breautier z radością uchwycił się nowej nadziei.

Pod wieczór tegoż dnia Satanas i Breautier zdecydowali wybadać Norę. Posłano po nią jednego z pomocników, który jednak po dłuższej chwili powrócił sam.

— Czemu nie przyprowadziłeś kobiety? — spytał Satanas.

— Jest przy niej dwóch naszych doktorów. Dostała pomieszania zmysłów. Straciła rozum z przestrachu po przeżytej dziś rano scenie.

W chwilę później nadszedł jeden z doktorów i dopełnił infosmacji: Nora zwarjowała nadługo... może nazawsze.

Wraz z jej chorobą znikła jedyna, ostatnia najsłabsza nadzieja.

Trzy dni następne zeszły na jakichś tajemniczych przgotowaniach. Satanas rozmówił się szczerze z Breautierem.

Ponieważ śmierć tych dwóch ludzi i warjacja Nory pozbawiają nas możności dowiedzenia się, gdzie jest więziona pani Nerande; ponieważ dalej Tricoche, którego jeszcze raz badałem, nie wie o tem zapewne nic, musimy spóbować innego sposobu. Tymczasem jednak pomoc pańska jest mi niepotrzebna. Niech pan skorzysta z tych kilku dni, aby zwiedzić Asiarenę. Dam panu do towarzystwa, jako przewodnika, jednego z naszych uczonych. Pokażę panu wszystko najważniejsze, pozatem proponuje, by pan przestudjował w bibljotece szereg dokumentów, mogących pana zainteresować.

Tego rodzaju zajęcie doskonale wpłynęło na stan moralny Breautiera. Odkrywca Asiareny nie zorjentował się, jak zeszło trzy dni na ciekawych badaniach w bibljotece i zwiedzeniu podziemnego miasta. Trzeciego dnia popołudniu Olivier de Chermoize odnalazł Breautiera wraz z jego przewodnikiem w obszernej sali bibljotecznej, wykutej w skale w kształcie gwiazdy.

— Wielka nowina! — zwrócił się do byłego ministra.

— Dobra czy zła? — spytał tenże z niepokojem.

— I dobra i zła.

— Niechże pan mówi prędzej!

— Najpierw najgorsze: Leander Biche popadł w taki sam stan, jak hrabia Goldi.

— Czy został złapany?

— Bogu dzięki nie. Ale stracił władzę telepatyczną... Przed chwilą otrzymałem... i z jakąż trudnością!... ostatnie jego wezwanie.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDA...

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99